

PRÊT-À-PORTER

JESIEN-ZIMA 2009/2010

FASHION
MAGAZINE

31

9 771640 437006 31

Anna Wintour
DYKTATORKA

Elie Saab
**Z MIŁOŚCI
DO KOBIEC**

**SYLWESTROWE
TENDENCJE
& AKCESORIA**

**RED
CARPET
STORY**

**MODOWE
ZWIERZENIA
GWIAZD**

*Baczyńska
Sadowska
Jusis
Zagrobelny
Kozyra
Tyszcza*

**JOHN GALLIANO
Wielkie Krawiectwo**



„Nie jestem tylko ilustratorem mody” – odpowiedział, kiedy zapytałam go o współpracę z „Vanity Fair”. Młody artysta **TOMASZ SADURSKI**, utalentowany rysownik, grafik i badacz nowych trendów w jednym, przybliżył nam filozofię pokolenia slash i zdradził, dlaczego moda jest mu wyjątkowo bliska.

Ewa Pawłowska

FOKUS NA RÓŻNORODNOŚĆ

Nie lubisz nazywać siebie wyłącznie ilustratorem mody?

To prawda, nie widzę siebie wyłącznie jako ilustratora. Czuje się częścią slash generacji, pokolenia all-rounderów: artystów, projektantów, grafików, dżidżejów, performerów w jednym, szukających nowego języka poprzez mieszanie mediów, stylów i technik. Coś podobnego do renesansowego uomo universale. Jestem rysownikiem, ale jednocześnie tworzę koncepty wizualne jako dyrektor artystyczny oraz śledzę i badam nowe globalne trendy. Myślę, że najbardziej pożądaną jest różnorodność. Często pracuję nad ilustracją dla magazynu, równocześnie tworząc identyfikację wizualną dla klienta, a z innym rozwijam nowy temat kolekcji mody.

Studiowałaś projektowanie mody w Monachium. Jeden z Twoich dyplomowych pokazów mody otrzymał nawet

nagrodę główną. Nie myślałaś nigdy o projektowaniu?

Moda to genialne, szybkie i interaktywne medium. Mnie jednak najbardziej interesuje to, co dzieje się globalnie, uwielbiam tworzyć koncepty, które przenoszą się na inne media. Po ukończeniu Mistrzowskiej Szkoły Mody studiowałam w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, gdzie zacząłem od kierunku Media-Art, a następnie zafascynowałem się scenografią i kostiumologią. Praca z młodą kadrą choreografów Teatru Narodowego w Monachium rozwinęła moje pojęcie mody jako interaktywnego medium. Jednak projektowanie to nie tylko moda. Przewodząc swobodę i zabawę tworzenia poznałem w Design Center Europe w Barcelonie – studiu, w którym powstają wizje jutro przyszłości: Audi, Bugatti i VW. Jako projektanci mieliśmy wszystkie możliwości i środki, z dala od seryjnej pro-

dukcji, a w centrum uwagi był przede wszystkim nowatorski pomysł. To lubię!

Współpracowałaś już z megabrandem takim jak H&M. T-shirty z zaprojektowanymi przez Ciebie nadrukami można było kupić na całym świecie.

Tak, to było świetne doświadczenie. Współpracę z H&M zaczęliśmy w 2007 roku, bardzo daleko wtedy podróżowałam. W Mediolanie, Paryżu, Nowym Jorku, Berlinie i Warszawie napotykałam na ludzi w moich T-shirtach, to było zabawne. Uwielbiam to uczucie, że wszyscy żyjemy w globalnej wiosce (śmiech).

A Ty jesteś bardziej artystą czy rzemieślnikiem?

I jednym, i drugim. Nie boję się łączenia kreacji z komercją, gdyż dla mnie te światy często świetnie się uzupełniają. Moi klienci dają mi pełną swobodę artystyczną, wybierają mnie ze względu na pomysły i charakterystyczny styl. Dla Vodafone stworzyłem ilustracje inspirowane muzyką MGMT, dla AUDI, aby wykreować logotyp studia projektowego concept car, przez dwa tygodnie robiłem klocki w rozmaitych technikach, aby później łączyć je cyfrowo, a do dekoracji porcelany Villeroy & Boch użyłem przede mną stworzonych komputerowych narzędzi. Jeśli chodzi o czysto artystyczne działania, to wierzę w dyktaturę (śmiech).

Które z Twoich projektów miały dla Ciebie szczególną wartość?



Modeli zaprezentowała
kolonia prężności
ARTISTASOON
FESTIVAL
w Sztynie Bronowca
w Poznaniu.



Artyści i kłocki
stylizowane
konstrukcją!

Podczas Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Monachium zostałem zaproszony do zaprojektowania jednej z 13 piłek na imprezę charytatywną na rzecz AIDS. Znalazłem się między takimi brandami jak: Dean i Dan z Dsquared2, Adidas, Dries Van Noten, Martin Margiela, Rick Owens i Alexander McQueen. To był genialny projekt i bardzo udana aukcja.

Widziałam Twoje rysunki mody w „Vanity Fair”, „Twoim Stylu” są świetne. Jakie cechy powinna mieć dobra ilustracja?

Każdy ilustrator pracuje inaczej. Kiedy rysuję, skupiam się przede wszystkim na emocji przekazu. Oczywiście uwielbiam eksperymentować z technikami, komponować obraz i bawić się kolorem, jednak uderzenie w emocjonalną żyłę odbiorcy jest najważniejsze. Rysunek postaci w ilustracji ma dla mnie kluczową rolę, czy spontaniczny i prosty, czy pełen detalu maświ zawierać w sobie głębię.

A jaki artysta uderza w Twoją emocjonalną żyłę?

Za tuzi i akwarele cenię prace Andy'ego Warhola, mało kto wie, że zanim pokazał światu pop-artową puszkę, był ilustratorem mody. Toulouse Lautrec to dla mnie geniusz kreski, a za wiaż i siłę wyraża Anishka Kapoor i Matthew Barney.

Jakie techniki stosujesz w swojej pracy?

Bardzo klasyczne! Piórko, tusz, akwarele, akryl. Lubię kładź i monotypię. Komputer to dla mnie stół mikserski do łączenia ze sobą najróżniejszych inspiracji, a od kilku lat eksperymentuję również z animacją. Najbardziej fascynuje mnie jednak klasyczny rysunek. Ostatnio przekonałem się także do starych technik, jak miedzioryt i litografia.

I to wszystko powstaje w Twoim studio w fabryce czekolady w Berlinie?

Większość. Jednak również wiele projektów tworzę w innych miejscach. Uwielbiam pracować w nowych miejscach i warunkach.

A dlaczego Berlin?

Bo mnie inspiruje. To jedna z globalnych stolic slash generacji



Towouse Lautrec i ostatni projektowanie Dsquared2?

MOI KLIENTY DAJĄ MI PEŁNĄ SWOBODĘ ARTYSTYCZNĄ.

tion, w której mieszka, tworzy lub wystawia bez niepotrzebnego nadęcia wielu artystów z całego świata, a do tego Berlin to świetna baza wypadowa. Coraz więcej czasu spędzam jednak ostatnio w Paryżu.

Nie boisz się, że kiedyś zabraknie Ci pomysłów?

Nie, pomysły potrafię znaleźć wszędzie: przede wszystkim inspirują mnie wielkie miasta i moi przyjaciele, ale również stara i nowa sztuka, jak i absurdalność codzienności. Podróże to dla mnie mentalne paliwo, szkicownik i aparat mam zawsze ze sobą, a network zaprzyjaźnionych artystów to klucz do najciekawszych miejsc i sytuacji: czy porayska high fashion, betonowa dżungla Saó Paulo czy berliński muzyczny underground.

Myślisz, że ilustracja wyprze fotografię? Magazyny mody coraz częściej sięgają po nowe rozwiązania, otwarcie mówią o szukaniu alternatywy dla fotografii.

Nie ma takiej możliwości. Ilustracja to zupełnie inne medium niż fotografia, będą się przenikać, uzupełniać, ale na pewno nie będą ze sobą konkuro-

Artyści z FashionWeek zaproszeni do projektu dla H&M.



Talari czy samochodki - tutaj obiekty można ująć w rytmicki.

Ilustrator z maseczką i artysty Beaty Sadurskiej.



rować. Poza tym nie ma starego i nowego medium, są tylko jego dobre lub złe zastosowania.

W Poznaniu prowadzisz warsztaty ilustracji mody w Starym Browarze na Art and Fashion Festival, dla którego również zaprojektowałeś logotyp. Czy w planie masz dalsze projekty w kraju?

Jak najbardziej, ale to już nie pierwszy z nich. Podstawa to dobry menadżer: to dzięki PR-owi mojej siostry, Beaty Sadurskiej mam większość kontaktów. To ona namówiła mnie do pracy w Polsce. Już po raz trzeci stworzyłem szatę graficzną i video-animację dla Eska Music AWARDS, w zeszłym roku zaprojektowałem logo Polskiego pawilonu na EXPO w Saragossie, a dla tegorocznego Orange Warsaw Festival wykonałem mody przewodni. Praca w Polsce jest dla mnie nie tylko ekscytująca, to świetne wyzwanie, tu jest tyle do zrobienia... 64



Rysunek Tomasa Buchalski skupia się na emocji postaci.

